

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI
NR 49 (798) 7 GRUDNIA 1975 R.

CENA

2 zł



KRAJ

Radziecka delegacja rządowa pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Iwana Archipowa zakończyła 1 listopada br. wizytę w Polsce. W trakcie jej trwania podpisane zostało w Warszawie polsko-radzieckie porozumienie o współpracy technicznej i ekonomicznej dotyczące realizacji drugiego etapu budowy huty „Katowice”.

Biurow polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 4 listopada br. zapoznano się z przebiegiem i wynikami wizyty przyjaźni złożonej w Polsce przez premiera rządu Socjalistycznej Republiki Rumunii, A. Manescu.

5 listopada br. odbyło się spotkanie i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i prezesa Rady Ministrów P. Jaroszewicza z przedstawicielkami kobiet łódzkich.

Z okazji 30-lecia kinematografii w Polsce Ludowej i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i prezesa Rady Ministrów — Piotra Jaroszewicza spotkali się z twórcami i pracownikami filmu polskiego, przedstawicielami środowisk literackich, muzycznych, aktorskich i plastycznych. W czasie spotkania 60-osobowa grupa twórców i pracowników filmu udekorowana została odznaczeniami państwowymi.

W dniach poprzedzających 58 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w wielu miejscowościach w Polsce odbyły się spotkania z gośćmi ze Związku Radzieckiego, wieczornice, koncerty. 6 listopada br. w Teatrze Wielkim w Warszawie odbył się uroczysty koncert, zorganizowany przez Ogólnopolski i Stołeczny Komitet FJN i Zarząd Główny TPP-R. 7 listopada społeczeństwo polskie złożyło hołd pamięci bojowników Wielkiego Października oraz żołnierzy radzieckich poległych w walkach o wyzwolenie naszej ojczyzny.

Nową atrakcją turystyczną Śląska stanie się niewątpliwie zabytkowa kopalnia rud w Tarnowskich Górach. W przyszłym roku ten najwyższej klasy zabytek zostanie udostępniony zwiedzającym.

Na początku listopada br. Prezydium Rządu na swoim kolejnym posiedzeniu dokonało oceny realizacji budowy Huty „Katowice”. Stwierdzono, że I etap budowy tego największego kombinatu przemysłowego w Polsce, który wznosimy przy wydatnej współpracy z ZSRR, przebiega zgodnie z ustalonymi terminami. Prezydium Rządu rozpatrzyło program rozwoju w przyszłej pięcioletniej produkcji sprzętu i urządzeń dla gospodarki komunalnej. M.in. powzięto też decyzję o utworzeniu rządowego centrum informatycznego oraz o nadaniu mu statusu organizacyjno-prawnego. Rząd przyjął odpowiedni program działania w tej dziedzinie.

ŚWIAT

Rada Bezpieczeństwa uchwaliła, bez procedury głosowania, rezolucję, w której wyzywa strony zainteresowane sprawą Sahary Zachodniej, by powstrzymały się od jakiegokolwiek działalności mogącej wzmożyć napięcie w tym rejonie. W związku z kryzysem w sprawie Sanary Zachodniej sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim, odroczył swój wyjazd na Kuwejt.

Prezydent USA Gerald Ford dokonał zmian w składzie gabinetu. Zdymisjonowany został sekretarz obrony J. Schlesinger. Na to stanowisko powołano sekretarza generalnego Białego Domu D. Rumsfelda. Dotychczasowy ambasador USA w Wielkiej Brytanii E. Richardson został ministrem handlu, a nowym dyrektorem CIA — szef misji amerykańskiej w ChRL, G. Bush. H. Kissinger przestał pełnić obowiązki przewodniczącego Krajowej Rady Bezpieczeństwa, pozostał on sekretarzem stanu. Nowym szefem Rady jest gen. lotnictwa B. Sowerfojt.

Przedstawiciele 69 uprzemysłowionych państw — producentów ropy naftowej oraz krajów Trzeciego Świata zakończyli w Rzymie obrady i opublikowali oświadczenie, w którym informują, iż postanowiono utworzyć międzynarodowy fundusz w kwocie 200 mln dolarów, przeznaczony dla najbardziej ubogich państw świata po to, by mogły zmodernizować swoje rolnictwo i żywić się same.

Podczas wizyty we Włoszech radzieckiej delegacji rządowej z ministrem handlu zagranicznego ZSRR Nikołajem Patoliczewem na czele podpisany został długofalowy program rozszerzenia współpracy radziecko-włoskiej w dziedzinie gospodarki i przemysłu.

W pierwszym od 8 lat incydencie zbrojnym na granicy indyjsko-chińskiej 4 żołnierze indyjscy zginęli od kul oddziału chińskiego, który urządził zasadzkę po indyjskiej stronie granicy.

2 listopada br. zakończył w Oslo obrady XV Zjazd Komunistycznej Partii Norwegii. Zjazd wybrał na nowego przewodniczącego — dotychczasowego wiceprzewodniczącego — Martina Gunnara Knutsena, którego referat był podstawą dyskusji.

W Sali Organowej Praskiego Domu Artystów, goszczącej wielokrotnie najwybitniejszych artystów — muzyków, wystąpił 12 listopada br. laureat i nagrody Konkursu Chopinowskiego w Warszawie — Krystian Zimerman. Za wszystkie uspaniałe wykonane utwory Chopina licznie zgromadzona widownia nagrodziła artystę niemiłkającymi brawami, naręczając kwiatów i długotrwałą owacją. Niezwykle serdeczne przyjęcie zgotowała Krystianowi Zimermanowi praska Polonia oraz pracownicy Ambasady PRL w Pradze.

SPRAWA WSZYSTKICH POLAKÓW

Dzięki ogromnemu wysiłkowi całego narodu w ostatnim pięcioleciu kraj nasz dokonał milowego kroku naprzód. Polska liczy się obecnie bardzo poważnie na arenie światowej. Dziesiąte miejsce na liście potęg przemysłowych świata, przyspieszony wzrost produkcji, zmodernizowane wyposażenie technologiczne, odmłodzona kadra pracownicza. By uświadomić sobie znaczenie naszego kraju, przypomnijmy choćby tylko listę przywódców najpotężniejszych mocarstw światowych, którzy złożyli w ostatnich latach wizytę w Polsce — bo przecież w stosunkach międzynarodowych liczą się nie sentymenty, ale konkretne realia ekonomiczne, społeczne i naukowo-techniczne.

Przez minione ostatnie lata pracy nad rozwojem socjalistycznej ojczyzny kierowaliśmy się zasadą: niech czyn dowodzi prawdy słowa. Z kredytu wzajemnego zaufania czerpaliśmy siły do nietłatwej pracy, do przewyżniania trudności, do dynamizowania rozwoju naszego kraju. To wzajemne zaufanie w narodzie będzie się nadal utrzymywać.

Naród nasz w procesie budowy socjalizmu opanował umiejętność realizacji wielkich przedsięwzięć i krok za krokiem przybliżył wizję drugiej Polski — Polski 50-lecia władzy ludowej. Na inwestycje w gospodarce, które decydują o sile i miejscu Polski w świecie i o dobrobycie Polaków, wydaliśmy w bieżącym pięcioleciu tyle, ile dawniej wydawaliśmy w ciągu 12 lat. To wielkie przyspieszenie wskazuje zarazem najpilniejsze zadania na przyszłość. Lata 1976—1980 musimy uczynić okresem dyskontowania tego ogromnego wysiłku inwestycyjnego, okresem wysoce efektywnego działania.

Największą wartością, którą stworzyliśmy w Polsce Ludowej, jest polityczna jedność narodu na gruncie socjalistycznego rozwoju kraju. Linia VI Zjazdu partii umocniła tę jedność, utrwalając pozycje socjalizmu w społeczeństwie i jego poziom cywilizacyjny, a zarazem pragnienie, aby synonimem słowa „polskie” były zawsze i wszędzie słowa „odpowiedzialne”, „nowoczesne”, „rzetelne”.

To, co naród polski pod przewodnictwem swego politycznego kierownictwa dokonał w mijającym pięcioleciu, stwarza warunki nader pomyślnego startu do nowej pięcioletki i pozwala już dziś mówić o tym, że zadania zawarte w planie na lata 1976—1980 w trakcie jego realizowania będą mogły być zwiększone.

I sekretarz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej między innymi powiedział: „W poprawie jakości życia należy widzieć nie tylko stosunki między ludźmi. To jest rzecz bardzo ważna, ale trzeba też, żeby każdy Polak poczuwał się do obowiązku analizowania samego siebie — dla doskonalenia naszego życia społecznego. Warto zastanowić się nad tym ważnym stwierdzeniem w przeddzień wielkiego wydarzenia, jakim jest VII Zjazd Partii. Stwierdzenie to przypomina bowiem o patriotycznej i moralnej stronie wypełniania obowiązków, jakie ma każdy z nas. Na nakazy patriotyczno-moralne musimy być w sposób szczególny wyczuleni. Są inspiracje przemawiające do wszystkich ludzi, lecz inspiracje natury moralnej powinny przemawiać przede wszystkim do nas, ludzi wierzących.

Całym sercem włączamy się do wydarzeń związanych z VII Zjazdem Partii, wytyczającym dalszy kierunek rozwoju naszej ojczyzny. Jest to sprawa wszystkich Polaków.

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wilcza 31, 00-544 Warszawa. Telefon Redakcji: 29-32-75; Administracji: 28-64-91 wewn. 3. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze, oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO nr 1-6-10020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „PKR”, ul. Towarowa 28, 00-839 Warszawa. Prenumeratę przyjmuje się do 10 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyj-

muje oraz wszelkich informacji na ten temat udziela Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych RSW „PKR”, ul. Wronia 23, 00-840 Warszawa. Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Druk: PZGraf „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Smolna 10, nr zam. 1651, B-101.

NA OKŁADCE: W adwencie w sposób szczególny rozważamy życie Najsw. Maryi Panny.



Antonello da Messina: „Madonna”

Refleksje adwentowe

*Boży Archaniol Gabryjel,
Poslan do Panny Maryjej,
Z majestatu Trójcy Świętej
Tak sprawował poselstwo k'Niej:
Zdrowaś Panno, łaski pełna,
Pan jest z Tobą — To rzecz pewna.*

Przytoczone słowa pieśni adwentowej nawiązują do znanej sceny — Zwiastowania. Wielcy artyści całego świata z upodobaniem malowali obrazy, których tematem było to, co zdarzyło się w życiu Maryi w Nazarecie, a co było tak bardzo brzmienne w skutki. Wszyscy wyobrażali sobie też, iż Zwiastowanie musiało nastąpić wówczas, gdy Maryja modliła się. Tak tę scenę ujmuje jedna z pieśni adwentowych:

*Po upadku człowieka grzesznego
Uzalił się Pan stworzenia swego;
Zesłał na świat Archaniola cnego.
Idź, do Panny, imię Jej Maryja.
Spraw poselstwo: Zdrowaś łaski pełna,
Pan jest z Tobą, nie bądźże troskliwa.
Panna natenczas psalterz czytała,
Gdy pozdrowienie to usłyszała;
Na słowa się Anielskie zdumiała.*

Idąc za myślami mistrzów sztuki możemy i my wyobrazić sobie schludny pokój, w którym Maryja modli się. Ale podczas modlitwy chyba jednak nie klęczała. Zwyczajem ludzi Wschodu stała zapewne, z głową pochyloną i ze skrzyżowanymi rękami na piersiach. Chwaliła Boga. Dziękowała Mu... Może prosiła o szczęście dla swego domu rodzinnego?... A może prosiła Boga o zmiłowanie dla siebie i dla wszystkich swych współbraci?... Może powtarzała słowa któregoś z

psalmów Dawida? Psalmy znała chyba na pamięć. A może modliła się bez słów, może tylko milczała, rozmyślając w głębi swego serca i duszy nad potęgą Bożej Wszechmocy? Wobec tej potęgi czuła się jedynie służebnicą Pańską.



Bóg przemawia do człowieka jedynie wówczas, gdy człowiek jest skupiony. Bóg przemawia w ciszy i w spokoju. Do Maryi przemówił przez swego posłańca. I choć Ewangelie nie przekazały nam, co wówczas robiła Maryja, to możemy być pewni, iż była to chwila osobliwa, w której Ona nie mogła być roztargniona. Była to chwila, w której całe niebo wstrzymało oddech. Była to chwila, w której Maryja przeżywała obecność Tajemnicy Najwyższego Majestatu po to, aby niebo mogło się spotkać z ziemią. To zaś mogło się zrealizować w wielkiej ciszy i niepojętym skupieniu. W ciszy znaczonej słowami dostojnego dialogu prowadzonego przez Maryję i Anioła Bóg staje się Człowiekiem. W ciszy i głębokim milczeniu świata Bóg przychodzi na ziemię, stając się jednym z nas.



Czas adwentu, to czas przygotowania naszych serc i dusz na przyjęcie i przyjęcie Pana. To czas, w którym mamy stanąć przed obliczem Bożego miłosierdzia ze świadomością swego grzechu, własnej niedoskonałości, a jednocześnie z przekonaniem o Bożej miłości do nas, miłości niezmiennej i wspaniałomyślnej. My też kochamy Boga, a „kto miłuje Boga, uprosi odpuszczenie grzechów i powściągnie się od nich, a na modlitwie codziennej wysłuchany będzie” (Ekli. 3,4).

Przed przyjściem na ziemię Jezusa Chrystusa świat trwał w grzechu, w nieprawości. Świat oczekiwał wyzwolenia. Świat prosił Boga o zesłanie wybawiciela.

*Spuście nam na ziemskie niwy
Zbawcę, niebios obłoki —
Świat, przez grzechy nieszczęśliwy,
Wolał w nocy głębokiej.
Gdy wśród przekleństwa od Boga,
Grzech panował, śmierć i trwoga,
A ciężkie przewinienia
Zamkły bramy zbawienia.
Ale Ojciec się zlitował
Nad nędzną ludzi dolą,
Syn się chętnie ofiarował,
By spełnić wieczną wolę.
Zaraz Gabriel zstępuje,
I Maryi to zwiastuje,
I że z Duchą Świętego
Pocnie Syna Bożego.*

Jezus teraz także czeka, by w sakramencie pokuty zlitować się nad naszymi duszami, aby powiedzieć każdemu z nas wielkie słowa: Ufaj, twoje grzechy są ci odpuszczone.



„Oto ja służebnica Pańska” — powiedziała Maryja w odpowiedzi Bożemu wysłannikowi. „Mów, Panie, bo słucha sługa Twój” — odpowiedział na Boże wezwanie król Samuel. A co ja mam do powiedzenia Bogu, który przychodzi dla mnie na ziemię jako ofiara przebaczenia za grzechy? Chyba tylko jedno:

*„Zmiłuj się nade mną, Boże,
według łaski swojej,
według wielkiej litości swojej
zglądź występki moje.
Obmyj mnie zupełnie z winy mojej
i oczyść mnie z grzechu mego”*

(Ps. 51,3—4).

Dobry przykład współpracy ekumenicznej

Przed czterema laty PNKK w USA przybyła nowa parafia w Houtzdale, Pa. Bezpośrednim powodem powstania tej placówki była decyzja proboszcza parafii rzymskokatolickiej w tejże miejscowości ks. L. Kuziory, który mimo swego polskiego pochodzenia postanowił zburzyć polskie obiekty sakralne. Prośby i opory wyznawców nie odnosiły pożądanego skutku. Najpierw został rozebrany kościół filialny pw. św. Józefa w Osceolla Mills, (1970 r.), a następnie kościół w Houtzdale pw. św. Barbary (męczennicy z III lub IV w., patronki górników).

Pokrzywdzonym wiernym pośpieszył z pomocą Pierwszy Ksiądz Biskup PNKK dr Tadeusz Zieliński. Na jego własny wniosek Rada Główna PNKK podjęła decyzję zaciągnięcia pożyczki i rozpoczęcia w maju 1972 r. budowy nowego kościoła, plebanii i sali parafialnej w Houtzdale. Przez okres budowy nowych obiektów nabożeństwa PNKK odprawiane były w kościele anglikańskim, a proboszcz mieszkał w plebanii Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

Dzięki staraniom energicznego i zapobiegliwego ks. prob. Tadeusza Peplowskiego w marcu 1972 roku nastąpiło poświęcenie ziemi pod budowę, dokonane przez Pierwszego Księdza Biskupa. W maju 1972 roku rozpoczęto budowę, a w październiku 1972 roku nastąpiło uroczyste poświęcenie kościoła, którego dokonał ks. bp Daniel Cyganowski, ordynariusz Diecezji Buffalo Pittsburgh. W czerwcu 1973 roku Pierwszy Ksiądz Biskup dokonał konsekracji ołtarza, zaś ks. bp D. Cyganowski poświęcił plebanię i salę parafialną. W uroczystości tej uczestniczyli liczni rzesze wiernych i duchowieństwa PNKK oraz goście z Kościoła Prawosławnego i Anglikańskiego.

Houtzdale jest osadą górniczą, stąd wierni bardzo przywiązani są do wszelkich tradycji związanych ze stanem górniczym.

Na prośbę wiernych nowy kościół zachował wezwanie patronki górników św. Barbary, jako ciągłość po zburzonym kościele polskim pw. św. Barbary. Przy kościele tym znajduje się kaplica pw. św. Józefa, co przypomina wiernym zburzony w 1970 roku kościół filialny w Osceolla Mills pod tym samym wezwaniem.

Obecna parafia pw. św. Barbary w Houtzdale jest narodowościowo zróżnicowana. Należą bowiem do niej: Polacy, Słowacy, Rosjanie, Ukraińcy, Francuzi i in. Jednakże między wyznawcami istnieje harmonijna współpraca. Według informacji ks. prob. T. Peplowskiego, do parafii należy w tej chwili ponad 90 rodzin, a więc ca 300 osób, z których większość to ludzie młodzi. Parafia ma wielkie perspektywy rozwoju. W listopadzie 1974 r. parafię odwiedził bp D. Cyganowski i udzielił licznej grupie sakramentu bierzmowania.

Dzięki ofiarności wiernych dotąd splecono już 120 tys. dol., pozostałe zaś zadłużenie w wysokości ca 160 tys. dol. ma być uregulowane w najbliższych latach. Te pokaźne środki finansowe uzyskiwane są z różnych imprez organizowanych przez Komitet Parafialny i miejscowego proboszcza w Houtzdale.

Ks. prob. T. Peplowski utrzymuje braterskie, ekumeniczne kontakty m.in. z ks. L. Szementyllą, proboszczem parafii prawosławnej, oraz ks. T. Russellem, proboszczem parafii anglikańskiej w Clearfield, pomagając sobie nawzajem we wszystkich sprawach. Często także bierze udział w spotkaniach ekumenicznych i konferencjach wspólnie organizowanych na tamtejszym terenie.

Ks. prob. T. Peplowski jest nadto wykładowcą w Seminarium Duchownym im. ks. St. Sawonaroli w Scranton, gdzie prowadzi zajęcia z zakresu liturgiki.

W wielu wypadkach ks. T. Peplowski stawiany jest jako przykład człowieka bez reszty oddanego Kościołowi i służbie ekumenii. Należy mu więc życzyć dalszych sukcesów na wszystkich odcinkach jego pracy.



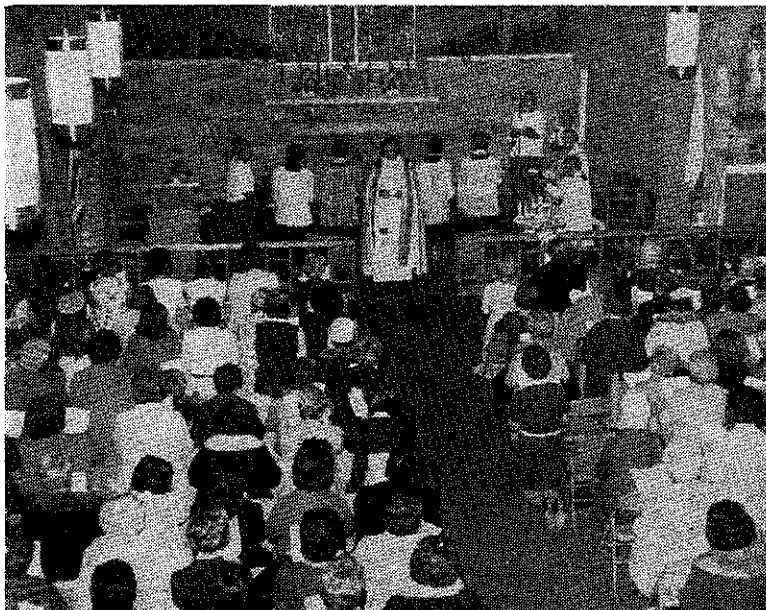
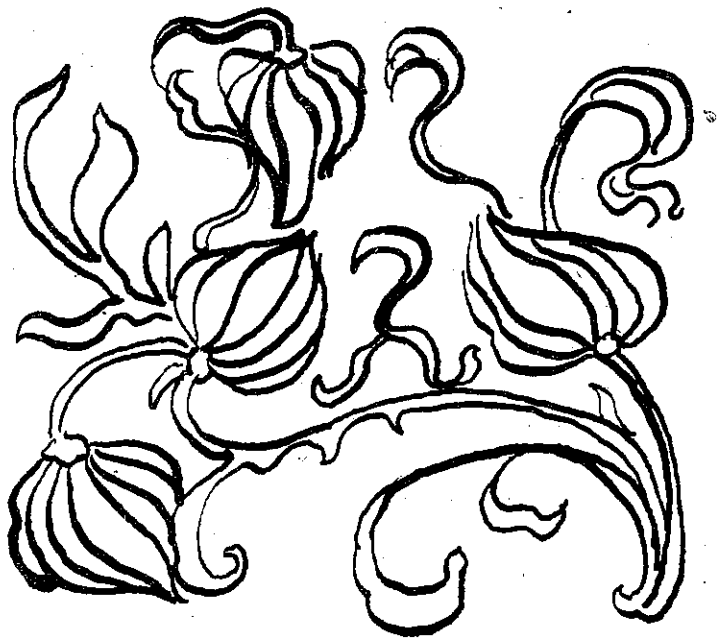
Kościół św. Barbary w Houtzdale, Pa., w trakcie budowy (roboty końcowe)



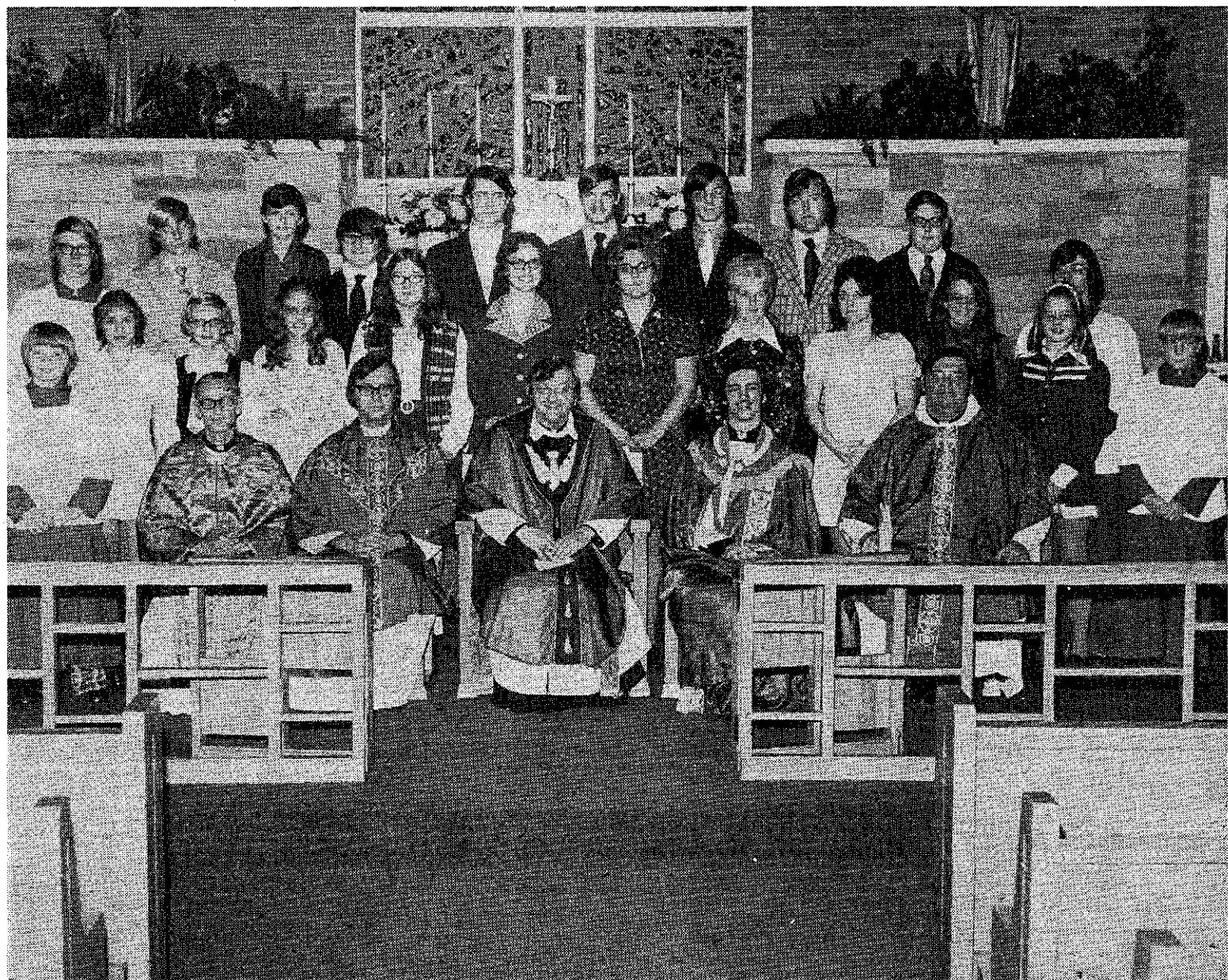
Biskup Tadeusz Zieliński w asyście ks. F. Pyzowskiego konsekruje główny ołtarz w kościele św. Barbary (1973 r.)



Fragment procesji do kościoła św. Barbary w czasie nabożeństwa ekumenicznego (1975 r.)

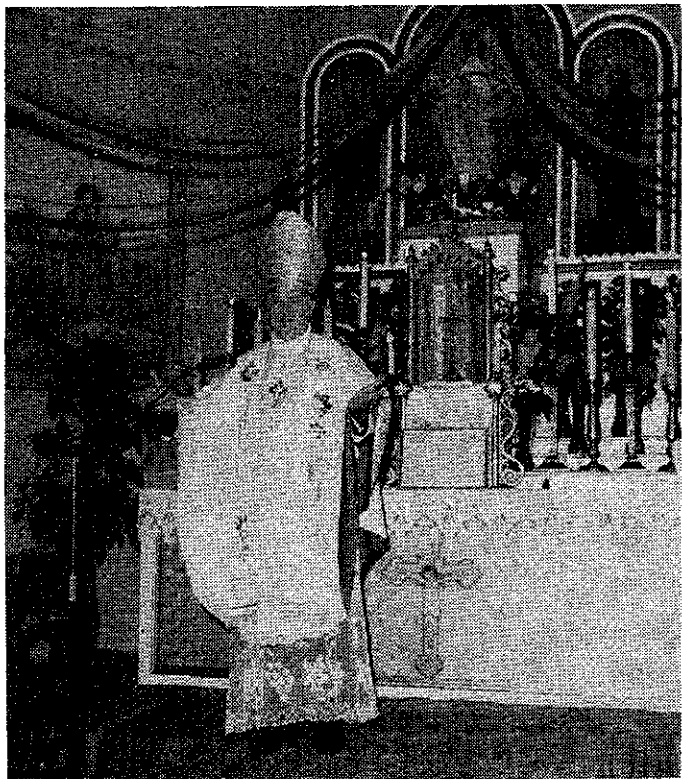


Wiec religijny Towarzystwa Niewiast ANS z dekanatu Pittsburgh, który odbył się w parafii św. Barbary, w Houtzdale, 20 października ubiegłego roku



Pamiętkowe zdjęcie wykonane po uroczystości Bierzmowania w parafii św. Barbary w Houtzdale, listopad 1974 r. Od lewej siedzą: ks. L. Szementylo, prob. Cerkwi Prawosławnej, ks. T. Peplowski prob. parafii św. Barbary, ks. Bp D. Cyganowski, biskup Diecezji Buffalo-Pittsburgh, ks. J. Senko, prob. Parafii Serca Jezusa, Homestead, Pa., ks. T. Russel, prob. Anglikańskiej parafii św. Andrzeja, Clearfield, Pa,

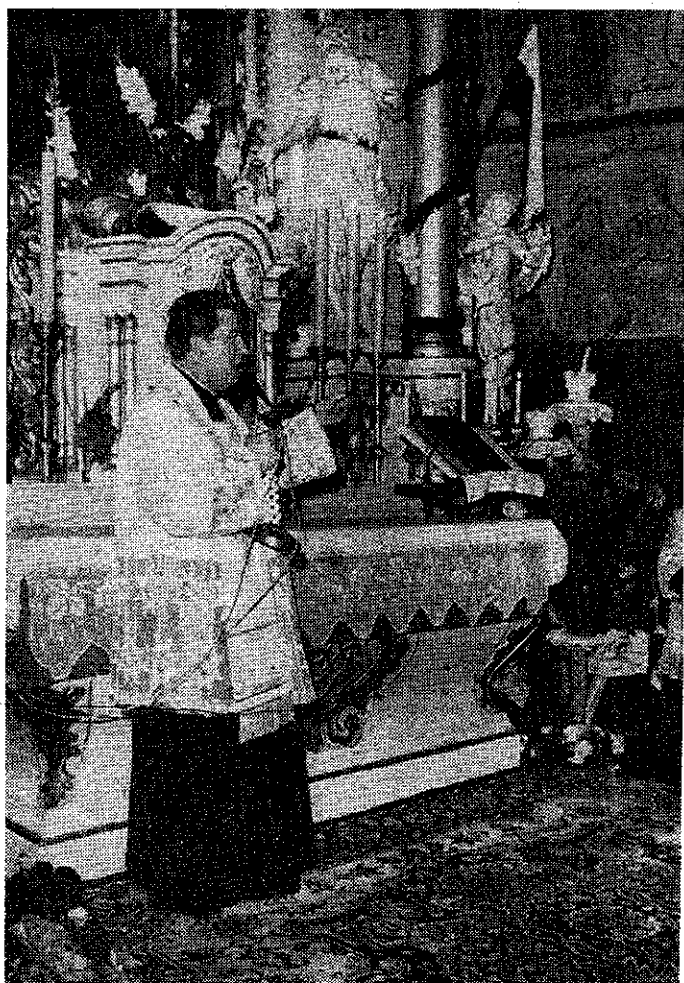
ADWENT — to okres skupienia i zastanowienia się nad sobą. To także czas adwentowych rekolekcji. Przyjmij Słowo Boże głoszone ustami twych duszpasterzy.



Biskup Tadeusz Majewski — przewodniczący Rady Synodalnej



Ks. Antoni Pietrzyk — wikariusz generalny Diecezji Wrocławskiej



Ks. Zygmunt Koralewski — dziekan i proboszcz w Kotłowie i Strzyżewie



Słowo Boże czyta ks. Henryk Buszka, proboszcz w Bielsku-Białej — w asyście ks. Aleksandra Bielca, proboszcza w Tartowie

Uroczystość poświęcenia kościół św. Anny w Bielsku-Białej

O naszej polskokatolickiej parafii św. Anny w Bielsku-Białej pisano już wiele razy na łamach Tygodnika „Rodzina” z okazji różnych uroczystości kościelnych. Ostatnie miesiące były dla całej wspólnoty parafialnej wyjątkowo pracowite i ważne. Od 1 lipca br. rozpoczęliśmy kapitalny remont zabytkowej świątyni parafialnej. Prace remontowe obejmowały zarówno wnętrze świątyni, jak i wystrój zewnętrzny wraz z otoczeniem. W pracach remontowych uczestniczyła niemal cała parafia, zachęcona gorliwym przykładem proboszcza ks. Henryka Buszki, który nie tylko starał się o potrzebne materiały budowlane, ale sam włączał się czynnie do wszystkich prac, pracując 10 i więcej godzin na dobę. Na uwagę zasługuje fakt, że wszystkie projekty kolorystyki wnętrza oraz projekty żyrandoli, kinkietów i ołtarzy wykonał sam ks. proboszcz, który znany jest z zamiłowania do nowoczesnej sztuki sakralnej.

Kiedy w niedzielę dnia 15 października br. mogliśmy wspólnie przeżywać wielki dzień poświęcenia świątyni — owoc naszych trudów, zmagani i ofiar — radość nasza była ogromna. Przed pięknie udekorowaną świątynią, przy dźwiękach dzwonu, witaliśmy wszyscy administratora naszej diecezji ks. Benedykta Sęka. Gospodarz uroczystości, ks. proboszcz H. Buszka, w serdecznych słowach zachęcił obecnych do modlitwy w intencji rozwoju naszego Kościoła i parafii.

Następnie administrator diecezji dokonał poświęcenia kościoła i odprawił uroczystą mszę św. w asyście obecnych księży. Kazanie wygłosił ks. mgr Aleksander Smełek, proboszcz z Moczydła, mówiąc o ważności kościoła parafialnego w życiu wierzącego człowieka. Do Komunii św. przystąpiła licznie dziatwa, młodzież i starsi.

Po mszy św. administrator diecezji podziękował ks. proboszczowi i wiernym za całokształt pracy poniesionej dla dobra Kościoła i parafii oraz dokonał inauguracji „Roku Misyjnego”, który będzie poświęcony szczególnej pracy misyjnej na terenie parafii. Na zakończenie przemówił ks. H. Buszka, który podziękował przewodniczącemu Rady Synodalnej Kościoła — biskupowi T. Majewskiemu — za pomoc finansową, ks. administratorowi B. Sękowi za poświęcenie kościoła, obecnym księżom za udział oraz całej parafii za wielką ofiarność, pomoc i zgodną współpracę z proboszczem. Ks. H. Buszka podziękował również Władzom Miejskim za pomoc okazaną w remontowaniu kościoła. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę”.

DANUTA SEGOD



Odnowiony kościół polskokatolicki w Bielsku-Białej



Z życia parafii polskokatolickiej w Bukowie Morskim



Kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bukowie Morskim

Uroczystość I Komunii św. zawsze głęboko pozostaje w sercach jej głównych bohaterów — dzieci. Ale również rodzice, chrzestni i cała parafia mają wielki udział w organizowaniu tej uroczystości. Z wielkim wzruszeniem mali parafianie w Bukowie Morskim przystąpili do I Komunii św. Podniosły nastrój udzielił się także zaproszonym gościom. Po przeszło dwurocznym przygotowaniu przez obecnego duszpasterza ks. J. Kłosowskiego dzieci doczekały się swego osobistego święta Pierwszej Komunii św., która odbyła się 15 czerwca br. w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bukowie Morskim. Z prawdziwą radością siedmioro dzieci przystąpiło po raz pierwszy do Stołu Pańskiego.

Wielki obowiązek spoczywa na rodzicach, którzy są odpowiedzialni nie tylko za wychowanie swoich dzieci, ale i przygotowanie do przyjęcia podstawowych Prawd wiary św. Powszechny i zorganizowany udział tych rodziców w życiu Kościoła, a więc spełnianie obowiązku wobec Boga i własnego sumienia jest przykładem prawdziwie chrześcijańskiego życia.

14 czerwca, tj. w sobotę, gromadka dzieci po raz pierwszy przystąpiła do Sakramentu Pokuty, a wraz z dziećmi rodzice, goście i parafianie. Natomiast w niedzielę o godz. 10,30 (w parku przy kościele, u stóp pomnika Bohaterów Wału Pomorskiego, zebrały się dzieci odświętnie ubrane oraz rodzice i goście. Zgromadzonych powitał w ciepłych i serdecznych słowach ks. katecheta, a następnie z procesją wprowadził ich do prastarej trzynastowiecznej świątyni — szczególnie pięknie przystrojonej na ten dzień.

Uroczystą mszę św. w intencji dzieci, w asyście ministrantów i aspirantów, odprawił ks. administrator J. Kłosowski.

W uroczystości wzięli udział tłumnie nie tylko mieszkańcy Bukowa, ale i wczasowicze. W dowód wdzięczności Bogu i Matce Najśw. każde dziecko złożyło wianuszek kwiatów u stopni ołtarza Matki Bożej.

Na zakończenie uroczystości do zebranych przemówił ks. J. Kłosowski dziękując za liczny udział wiernym parafianom i wczasowiczom, dzieciom zaś zostały wręczone świadectwa i pamiątkowe obrazki.

Z HISTORII BUKOWA MORSKIEGO

Akt fundacji opactwa bukowskiego, podpisany przez księcia gdańskiego Świętopelka II (5 kwietnia 1252), sporządzony został w cztery lata po podjęciu przez tegoż księcia pierwszych kroków mających na celu założenie nowej placówki zakonnej. Jej utworzenie powierzono cystersom z klasztoru w meklemburskim Darguniu, upo-

sazając mającą powstać placówkę licznymi nadaniami, a także przywilejami.

Nowa fundacja p. w. Najświętszej Panny Marii założona na spornym, granicznym terenie niepodległego niegdyś księstwa sławiańskiego, znalazła się w orbicie zainteresowań nie tylko władcy gdańskiego, ale również zachodniopomorskich i kamińskich biskupów. Świętopelk II, władający ziemią sławiańską załedwie od 1238 r., w fundacji opactwa widział możliwość umocnienia swej władzy. Z kolei Barnin szczeciński i Wraclaw dymiński, udzielając swej zgody na tę fundację, mieli okazję do przypomnienia i zademonstrowania swych roszczeń do prawa posiadania terytorium zajętego przez gdańskiego księcia.

Motywy szczególnego pobierania nowej placówki zakonnej przez biskupów kamińskich będą zrozumiałe, jeżeli uświadomimy sobie, że ich posiadłości graniczyły z dobrami nadanymi cystersom, a silny klasztor, podległy kapitułom kolobrzelskiej, mógł stanowić najlepsze zabezpieczenie dla ich wschodniej granicy.

Późniejsze dzieje opactwa uzależnione były w dużym stopniu od wzajemnych układów między pomorskimi władcami, którzy nie tylko wzbogacili posiadłości cystersów, ale również przyczynili się do dużych strat ponoszonych często przez mnichów, w wyniku toczonych przez książy walców o ziemię, na której klasztor w Bukowie Morskim ufundowano.

Rok 1252 nie należy utożsamiać z faktycznym początkiem działalności zakonu, czy też istnienia osady sławiańskiej zwanej Bukowo Morskie. Wprawdzie rok przybycia konwentu z Dargunia nie jest znany, ale pewne fakty np. uchwała kapituły generalnej z 1259 r. dla Bukowa, mówiąca o inkorporacji istniejącego już opactwa do zakonu, czy pierwsze zatwierdzenie założenia (z 1260 r., pozwoliły badaczom wyznaczyć umowną datę przybycia mnichów do Bukowa na rok 1260. Nie wlemy jednak w jakim składzie przybył konwent. Liczne nadania dla fundacji nie oznaczały bynajmniej jej pomyślnego startu, ponieważ większość posiadłości wchodzących w skład majątku klasztorowego należała do typu niewielkich, słabo zagospodarowanych osad, założonych w puszczy, bądź na tzw. pustkowiu, które dopiero cystersi mieli zasiedlić i zagospodarować. Bukowo Morskie, oddalone od dużych osad i ważniejszych szlaków komunikacyjnych, w chwili nadania określono jako „Locus” albo „Villa”, czyli niewielka osada rolnicza otoczona z trzech stron puszcza (Vasta solitudo), a od zachodu sąsiadująca z jeziorami bukowskimi. Ta topografia, odpowiadając w pełni warunkom lokalizacji opactwa, miała też wpływ na jego późniejszy rozwój.

Rozwój osady wraz z opactwem można sprowadzić do dwóch etapów. Pierwszy obejmuje okres od momentu fundacji, tj. od połowy XIII w. do połowy wieku XIV, drugi mieści się w granicach dwóch następnych stuleci i kończy się wraz z momentem kasacji z zakonu, tj. w 1535 r. Trzeci okres to już lata powojenne.

W pierwszym okresie głównymi opiekunami nowej placówki byli władcy wschodniopomorscy i oni to stworzyli podstawy rozwoju gospodarczego. Był to najpomyślniejszy rozdział dziejów bukowskiego cenobium.

W drugiej połowie XIII w. cystersi z Bukowa zgromadzili — głównie w wyniku nadań — ogromny arsenał ziem (21 wsi) tworzący zwarte latyfundium o obszarze ok. 400 km. Do tego dochodziły dziesięciny, dochody z młynów, z handlu uprawianego w małym zakresie i wreszcie liczne przywileje i uprawnienia.

Cystersi bukowscy jednakże ciągle popadali w konflikty z miejscowym rycerstwem a także z mieszczaństwem pobliskiego Sławna czy Koszalina. Zatargi te kończyły się zazwyczaj zbrojnymi starciami, w rezultacie których klasztor i jego posiadłości były wielokrotnie niszczone. Kronikarz historii Pomorza J. Bugenhagen wspomina jedynie o trzech takich najazdach mających miejsce w 1281, 1286 i 1300 roku. Stan ten powodowała niestabilizowana sytuacja polityczna na terenie dawnego księstwa sławiańskiego, które po śmierci księcia gdańskiego Mściwoja, w 1291 roku, zmieniło kilka-krotnie właścicieli.

Poczynając od początku XIV wieku klasztor cystersów zaczął podupadać. Cystersi nie mogli wybrnąć z długotrwałego impasu gospodarczego. W 1525 roku rozpoczął się na Pomorzu ruch reformatorski, wkrótce potem, w 1534 roku, sejm w Trzebiatowie rozpatrzył przedstawiony przez Bugenhagena projekt reformacji kościelnej, która miała sankcjonować upaństwowienie kościoła wraz z klasztorami; w 1535 roku, książę pomorscy ogłosili ordynację Bugenhagena jako obowiązującą. W tym samym roku miało miejsce rozwiązanie opactwa.

Ostatni opat bukowski — Henryk Kress otrzymał od księcia Barmina X dozwolone utrzymanie, a mocno oszczupiony majątek klasztorny przejął w posiadanie urząd miejski w Darguniu. Akt kasacji zakonu zakończył 300-letnie burzliwe dzieje opactwa.

Pamiętny dzień czerwcowy



Uroczysta chwila w życiu parafii — Pierwsza Komunia Św.



Ks. Józef Klosowski w otoczeniu dzieci przyjmujących I Komunię Sw. oraz ministrantów



Boże Ciało w Bukowie Morskim. Fragment uroczystej procesji, w której wierni wzięli liczny udział



TYDZIEŃ PRZYJAŹNI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Jak informuje prasa wyznaniowa, tydzień przyjaźni między chrześcijanami, pod hasłem „Kościół i Ubóstwo”, zorganizowano w opactwie Salignac we Francji. Tydzień zorganizowała jedna z najstarszych grup ekumenicznych we Francji, istniejąca od 1927 r. zainaugurowały go dwa wykłady: „Biedni w Starym Testamencie”, wygłoszony przez ks. Hrubego z Instytutu Katolickiego (Paryż), oraz „Ubóstwo i bogactwo u św. Łukasza” wygłoszony przez ks. Georges'a z Wydziału Katolickiego Uniwersytetu w Lyonie. Dwie konferencje poświęcono roli chrześcijaństwa w świecie współczesnym, a więc referaty: ekonomisty Grusona pt. „Bogactwo i ubóstwo dzisiaj” oraz pastora Mathiota pt. „Kościół wobec pokusy bogactwa i apelu o ubóstwo”. Podczas sesji wypowiadali się także przedstawiciele soboru młodych z Taize oraz Małych Nigru.

STUDENCI KOPTYJSCY W GRAZU

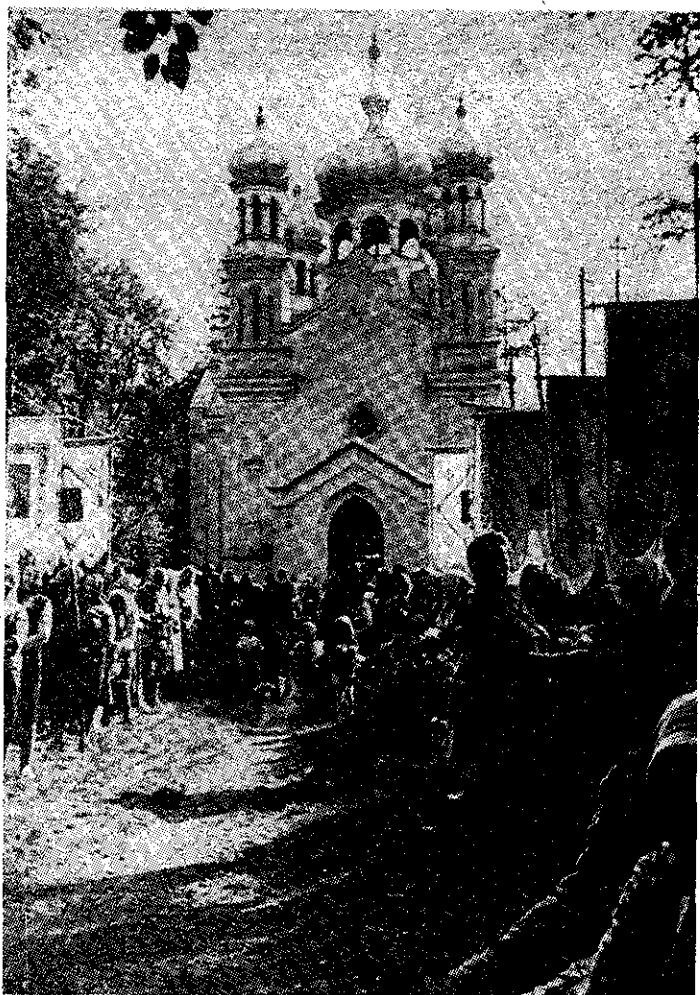
Na zaproszenie katolickiej wspólnoty akademickiej przybyła do Grazu grupa studentów koptyjskich z Kairu i Aleksandrii. Studenci złożyli wizytę ordynariuszowi diecezji-bpowi Janowi Weberowi, zwiedzili ośrodek wspólnoty akademickiej w Grazu oraz

Opactwo Benedyktów w Seckau. W czasie swego pobytu w Wiedniu przyjęci zostali także przez kard. Franciszka Koeniga. Przedmiotem rozmowy z Arcybiskupem Wiednia była sprawa rewizyty katolików austriackich w Kairze.

OBCHODY KOMISJI ANGLIKAŃSKO KATOLICKIEJ

Międzynarodowa Komisja Anglikańsko-Katolicka odbyła swe doroczne obrady w Oxfordzie. Podczas spotkania dyskutowano m.in. na temat aurytoritetu w Kościele, a szczególnie omawiano kwestie władzy papieża i jego nieomylności. Jak wiadomo, nieuznanie władzy papieskiej przez anglikanów, jest głównym powodem utworzenia przez nich odrębnego Kościoła i zasadniczym powodem konfliktu z katolikami. Komisja anglikańsko-katolicka została utworzona w 1970 r. w wyniku rozmów przedstawicieli obu Kościołów. W 1971 r. opracowała ona obszernie porozumienie doktrynalne dotyczące dwóch tematów: Eucharystii i święceń kapłańskich. W tych jednak sprawach przedstawiciele hierarchii obu Kościołów nie zajęli ostatecznego stanowiska.

Poruszone na obradach tematy mają fundamentalne znaczenie. Nie należy więc dziwić się, że obie strony na razie nie zajęły stanowiska ostatecznego.



PROPOZYCJE PATRIARCHY PIMENA

Patriarcha rosyjskiego Kościoła prawosławnego, Pimen, zaproponował w czasie konferencji prasowej, która odbyła się w siedzibie patriarchatu moskiewskiego, w 1976 r. zorganizować w Moskwie międzynarodowe spotkanie przedstawicieli różnych wyznań.

Według agencji prasowej „Nowosti”, inicjatywa skierowana została do wszystkich ludzi dobrej woli, dążących do pokoju i bezpieczeństwa narodów. Projekt patriarchy Pimena uzyskał poparcie zwierzchników i przedstawicieli wszystkich wspólnot wyznaniowych. Uczestnicy konferencji prasowej podkreślili ponadto znaczenie postanowień z Helsinek. Zdaniem wielu osób uczestniczących w moskiewskiej konferencji prasowej, Kościoły i wspólnoty wyznaniowe mogłyby wydatnie przyczynić się do realizacji uchwał konferencji w Helsinkach.

PRACE MIĘDZYKATOLICKIEJ KOMISJI TŁUMACZY

Od kilku lat międzywyznaniowa komisja tłumaczy pracuje w Warszawie pod przewodnictwem ks. prof. Witolda Benedyktowicza. Z tej kilkunastoosobowej komisji wyłoniony został mniejszy zespół w składzie ks. prof. W. Benedyktowicz, ks. doc. E. Bałakier, ks. doc. Jan Niemczyk, ks. Waldemar Preiss i ks. Bogdan Tranda. Zadaniem tego zespołu jest nadawanie ostatecznej formy tekstom dostarczonym przez tłumaczy. Owocem tej pracy jest tekst

Ewangelii Mateusza, opublikowany w numerze 8-9/1975 („Jednota”).

SYTUACJA WYZNAŃ CHRZEŚCIJAŃSKICH W BOLIWI

Prasa zagraniczna informuje o licznych aresztowaniach działaczy chrześcijańskiego ruchu społecznego w Boliwii.

Aresztowanie działaczy z kręgów chrześcijańskiego ruchu społecznego jest wyrazem nasilenia się kampanii rządowej, wymierzonej przeciwko wszelkiej działalności społecznej Kościołów w tym kraju. Przypomina się przy tej okazji wcześniej podjęte przez rząd represje, a mianowicie: aresztowanie i wypędzenie duchownych obcego pochodzenia, współpracujących z krajową komisją „Justitia et Pax”, na początku bieżącego roku; zajęcie radiostacji katolickiej, „A Catavi”, aresztowanie i wypędzenie zakonników hiszpańskich z Oruro itd. W Boliwii od listopada 1974 r. zawieszono są wszelkie wolności demokratyczne, zniesiono stowarzyszenia i partie polityczne, odłożono termin wyborów.

Episkopat już kilkakrotnie interweniował u władz boliwijskich w wielu sprawach, jednakże rząd płk. Suareza zignorował jego apele i prośby. Boliwia liczy przeszło 4,5 miliona mieszkańców, których większość jest wyznawcami Kościoła Rzymskokatolickiego (15 diecezji, 313 parafii), mniejszość natomiast stanowią protestanci (adwentyści, baptyści) posiadający ok. 500 gmin kościelnych.

Zamów Kalendarz Katolicki na rok 1976

Uprzejmie informujemy, że niebawem ukaże się Kalendarz Katolicki na rok 1976.

Kalendarz Katolicki na rok 1976 jest bardzo bogaty w treści; zawiera on oprócz kalendarium i dokładnego kalendarza liturgicznego Kościoła Polskokatolickiego wiele interesujących artykułów omawiających zagadnienia teologiczne, kulturalne, gospodarcze i wychowawcze. Dla przykładu podamy kilka tytułów zamieszczonych w Kalendarzu artykułów:

Ekumeniczne znaczenie Kongresów Starokatolickich Kult Maryi i Świętych w Kościele Polskokatolickim
Polska modlitwa
Odpowiedzi na wątpliwości natury religijnej
Miejsce Polski w świecie
Wszystko o teatrze
O zdrowie dziecka
Kosmetyka psychiczna
Kochajmy się — czyli niektóre błędy małżeńskie
Kosmos a Ziemia
Z przeszłości
Kto, gdzie, kiedy, dlaczego?
Ludowe wroźby pogody
Co czytać?

W związku z niewielkim stosunkowo nakładem naszego Kalendarza Czytelnicy corocznie sygnalizują o trudnościach w nabyciu go w kioskach „Ruchu”. **Kto pragnie mieć zapewnioną w odpowiednim czasie wysyłkę Kalendarza Katolickiego na rok 1976 — niech już teraz złoży pisemne zamówienie w Zakładzie Wydawniczym „Odrodzenie”, ul. Wilecza 31, 00-544 Warszawa, bez uprzedniego przesyłania pieniędzy.** Przesyłka nastąpi natychmiast po ukazaniu się Kalendarza Katolickiego 1976. Należność płatna przy odbiorze — cena 20 zł.



W siedzibie Polskiej Rady Ekumenicznej

DELEGACJA PRE W BERLINIE ZACHODNIEM

Na zaproszenie bpa Kurta Scharfa i kierownictwa Kościoła Ewangelickiego Berlina Zachodniego przebywała w tym mieście, w dniach 25—30 września 1975 r., z rewizytą 4-osobowa delegacja przedstawicieli Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej, pod przewodnictwem ks. bpa Jana Niewieczera, zwierzchnika Kościoła Ewangelicko-Reformowanego. W programie pobytu były rozmowy ze środowiskami kościelnymi, utrzymującymi od wielu lat kontakty z Polską. Delegacja PRE spotkała się m.in. z Kuratorium Akademii Ewangelickiej, z Zarządem Akcji Pokuty, a także miała możliwość zapoznania się z dyplomowym kształceniem duchownych. W przeprowadzonych rozmowach poświęcono wiele uwagi sprawie zacieśnienia kontaktów pomiędzy Kościołami zrzeszonymi w PRE a Kościołem Ewangelickim Berlina Zachodniego.

WIZYTA PRZEDSTAWICIELI PRE W CSRS

Na zaproszenie Kościołów Czechosłowacji, w dniach 1—5 października 1975 r. przebywała w tym kraju 5-osobowa delegacja przedstawicieli Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej, której przewodniczył metropolita Bazyli, zwierzchnik Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Delegacja spotkała się najpierw z reprezentantami Kościołów Słowacji, po czym udała się do Pragi, gdzie przeprowadziła rozmowy z przedstawicielami Kościołów Czech, sekretarzem generalnym Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej, dr Karoly Tothem, oraz z władzami wyznaniowymi. Była to rewizyta na wizytc, jaką delegacja Kościołów Czechosłowacji złożyła w Polsce w 1974 r.

DR ALTHAUSEN ODWIEDZIŁ POLSKĘ

Na zaproszenie Polskiej Rady Ekumenicznej, w dniach 29—30 września br., przebywał w Warszawie ks. dr Johannes Althausen, członek władz zwierzchnich Kościoła Ewangelickiego Berlin-Brandenburg (NRD). Podczas zorganizowanego spotkania, w którym uczestniczyli przedstawiciele Kościołów zrzeszonych w PRE i prasy chrześcijańskiej, gość z NRD poinformował o przygotowaniach do V Zgromadzenia Ogólnego Światowej Rady Kościołów. Ks. dr Althausen jest cenionym specjalistą w zakresie zagadnień ekumenicznych i misyjnych. Był on już wcześniej w Polsce, m.in. na zaproszenie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Akademii Teologii Katolickiej.

WIZYTA REDAKTORA „EVANGELISCHE KOMMENTARE”

Na zaproszenie Polskiej Rady Ekumenicznej, w dniach 6—11 października br., przebywał w Polsce Hans Robert Janowski, redaktor znanego ewangelickiego miesięcznika zachodniemieckiego „Evangelische Kommentare”. W Warszawie red. Jankowski odbył rozmowy z prezesem PRE, ks. prof. Witoldem Benedyktowiczem, ze zwierzchnikami Kościołów ewangelicko-augsburskiego i ewangelicko-reformowanego, z przedstawicielami Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego i Stowarzyszenia Katolików „PAX”. Złożył także wizytę w Polskim Oddziale Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego, w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, w Urzędzie do Spraw Wyznań oraz w Instytucie Spraw Międzynarodowych. Poza Warszawą red. Janowski zwiedził były Obóz Zagłady w Oświęcimiu i Kraków. W Krakowie przeprowadził roz-

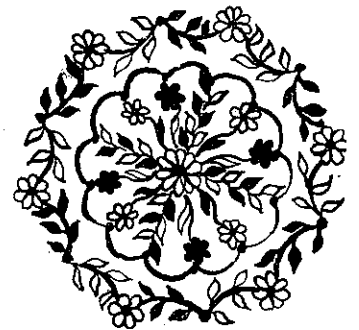
mowy z przewodniczącym Oddziału Regionalnego Polskiej Rady Ekumenicznej.

SPOTKANIE EKUMENICZNE W KOSZALINIE

W ramach działalności Oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej w Koszalinie i Słupsku odbyło się spotkanie ekumeniczne z okazji Dnia Narodów Zjednoczonych. Przewodniczący Oddziału ks.

Mieczysław Ostrowski wygłosił przemówienie nt. „Organizacja Narodów Zjednoczonych na straży pokoju”. Mówiąc o początkach powołania ONZ, mówca podkreślił, że idea pokoju powstała w dniach barbarzyńskiej wojny, w czasie zmagania z okrutnym najeźdźcą. Nawiązując do Karty ONZ mówca wskazał, że istotnym celem Narodów Zjednoczonych jest utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Podkreślając, iż szczególną aktywność w tym kierunku wykazują państwa socjalistyczne, a wśród nich Polska, zacytował fragmenty przemówienia I sekretarza Edwarda Gierka, wygłoszonego w czasie Zgromadzenia Ogólnego ONZ oraz słowa ministra Stefana Olszowskiego wygłoszone w czasie XXX Sesji ONZ. Trochę o zachowanie pokoju została wyrażona w Wytycznych na VII Zjazd PZPR, gdzie pokój uznano jako podstawowy warunek w drodze do dalszego dynamicznego rozwoju kraju.

Zarówno w przemówieniu, jak i w dyskusji podkreślono wielką rolę ONZ w utrzymaniu światowego pokoju i bezpieczeństwa, wskazując na konieczność współdziałania chrześcijan i wszystkich ludzi niezależnie od narodowości i światopoglądu.



Przedstawiciele Kościołów zrzeszonych w PRE

Władysław Stanisław Reymont urodził się w Kobelach Wielkich w dniu 7 maja 1857 r. jako syn wiejskiego organisty. Właściwie jego nazwisko brzmiało Rejment, gdy stał się już znanym pisarzem zmienił je na jego zdaniem lepiej brzmiące, Reymont.

Najmłodsze lata spędził Reymont w środowisku wiejskim, w jego atmosferze i tradycjach. W domu rodziców przyszłego pisarza panowała atmosfera pobożności — ojciec był surowy, oszczędny, matka marzyła o karierze duchowej dla syna. Jednak młody chłopak nie zdradzał żadnych zamiarów do nauki. Wołał wędrowki po lasach i polach. Niespokojne usposobienie sprawiło, że młodość Reymonta była burzliwa i zmienna.

Niezbyt się powodziło młodemu Władysławowi w szkołach, toteż ojciec oddał syna jako terminatora do zakładu krawieckiego. W roku 1884 został wyzwolony na czeladnika, ponoć na czeladniczym egzaminie uszył całkiem udany frak. Niedługo jednak porzucił zdobyty zawód i wstąpił w wieku lat 18 do wędrownego zespołu teatralnego. Od roku 1886 pracował Reymont na podrzędnych stanowiskach w służbie kolejowej. Kilkakrotnie porzucił pracę na kolei; raz by popробować życia w nowicjacie klasztoru ojców Paulinów w Częstochowie, to by powrócić znowu do teatru. Zajmował się spirytyzmem, przebywał jakiś czas w Niemczech, pracował jako robotnik w jednej z łódzkich fabryk, by wreszcie odnaleźć drogę swego życia — pisarstwo. W roku 1893 przenosi się do Warszawy i całkowicie poświęca pisarstwu.

Pierwsze nowele i opowiadania publikuje w czasopiśmie w latach 1893—94, następnie w roku 1895 pisze świetny reportaż „Piełgrzymka do Jasnej Góry”, zyskując nim uznanie krytyki.

W roku 1896 ukazuje się pierwsza większa powieść Reymonta — „Komediantka”, a w 1897 zbiór szkiców i obrazków pt. „Spotkania”.

Następnym dziełem Reymonta była powieść „Ziemia obiecana” (1899), a w latach 1904—1909 ukazuje się duża powieść „Chłopi”, za którą pisarz otrzymuje Nagrodę Nobla (1924).

Po napisaniu „Chłopów” ukazują się obrazki nowelistyczne. Z ziemi chełmskiej” (1910), a następnie, już w przededniu pierwszej wojny światowej, pisze trylogię „Rok 1794”, publikuje jednocześnie na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” cykl noszący tytuły: „Ostatni Sejm Rzeczypospolitej”, „Nil desperandum” i „Insurrekcja”, obrazujący ostatnie lata szlacheckiej Polski.

Owocem wojennych przeżyć Reymonta był zbiór opowiadań „Za frontem” (1919).

Z ostatnich nowel pisarza wymienić należy: „Osądzoną” (1923 r.), „Bunt” (1924 r.) i „Przysięgę” (1924 r.).

Zmarł 3 grudnia 1925 roku.

A. M.



Twórca chłopskiej epopei

Burzliwa, niespokojna młodość Władysława Reymonta, dusząca się w zakreślonych przez środowisko wąskich ramach, pragnąca znaleźć właściwe sobie, swobodne ujście, jest jedynym w swoim rodzaju w historii naszej literatury przykładem żywiołowej walki wrodzonego talentu z niesprzyjającymi rozwojowi warunkami. Drzemiąca siła talentu nie pozwalała Reymontowi na dłuższy czas akceptować żadnej z sytuacji życiowych młodości, w jakiej się znalazł. Scena, teatr pociągały go w młodości z nieodpartą siłą, życie i działalność aktorska fascynowały jego zapaloną wyobraźnię — marzył o karierze aktorskiej i twórczości dramaturga. Sprowadzony przez zgorszonych swoim postępowaniem rodziców do domu, do Tuszyńska, męczy się w atmosferze wiejskiej organizmiki. Zniechęcony do życia, po nieudanych pobycie w klasztorze u o.o. paulinów w Częstochowie, po wielokrotnych, nieudanych próbach pracy na kolei, skierowuje swoje zainteresowania w stronę okultyz-

mu, teozofii i „nauk ezoterycznych”. Wciążą się we wrocławskie środowisko spirytystów i poszukiwaczy „wiedzy tajemnej”. Zniechęcony i do tego osiada w wsi Krasnowice, przyjmując posadkę dozorcę odcinka kolejowego. Mieszkając w chłopskiej chacie i dzieląc się ze swymi gospodarzami wszystkie troski ubożego życia, odnajduje, po wielu latach błądeń, cel swego życia — pisarstwo. Tutaj, w huku nieustannie przejeżdżających pociągów, powstają pierwsze utwory Reymonta. Zachęcony przychylną oceną prób swego pisarstwa przez wybitnego krytyka literackiego owych czasów — Ignacego Matuszewskiego — decyduje się na porzucenie kolei i przenosi się w roku 1893 do Warszawy, mając, jak sam pisał o tym, trzy i pół rubla w kieszeni. I właśnie teraz następuje bujny rozkwit długo nieświadomionych i tłumionych sił twórczych. Już pierwsze nowele i opowiadania, ogłaszane w czasopiśmie, przynoszą mu uznanie krytyki; w nich bowiem zarysowały się najważ-

niejsze cechy twórczości pisarza — ostrość, wręcz drapieżność obserwacji, znajomość wielu środowisk, umiejętność konstruowania interesującej fabuły, żywe odczucie i plastyczne przekazywanie przyrody, jędrny, soczysty i zindywidualizowany język. Z rzadko spotykanym realizmem i wielką wrażliwością liryka przedstawia pisarz życie chłopów — biedaków wiejskich. W opowiadaniu „Tomek Baran” z niespotykaną dotąd ostrością obserwacji przedstawia pisarz okrutny los starych chłopów, na których zgon czekają chciwie ziemi dzieci. Motyw ten powraca również w opowiadaniu „Śmierć”, gdzie bohaterka nie nawidzi swego ojca za to, że nie zapisał jej całej ziemi. Grozę budzi opis strasznej śmierci ojca, spowodowanej przez córkę.

Pierwsze swoje dwie powieści — „Komediantkę” (1896) i „Fermenty” (1897) osnuł Reymont na własnych przeżyciach i obserwacjach, jakie poczynił w trakcie pracy w wędrownym zespole aktorów i na kolei. Nowość tematyczna, nowość wpro-

wadzonej do literatury środowisk dobra ich znajomość, barwność opisu, plastyczność charakterystyki postaci, wartki tok narracji i żywy język zapewniły tym powieściom dużą poczytność i przychylnie zdanie krytyki. Mimo zawartych w tych powieściach melodramatycznych rozwiązań i naturalistycznych przejawów są to i dzisiaj interesujące pozycje, odsłaniające cierpką prawdę o warunkach, w jakich borykali się wędrowni aktorzy — owi entuzjaści i męczennicy sztuki, nieraz wysoce utalentowani, ale pozbawieni pomocy, wydani na łup nieuczciwych impresariów.

Następnym dziełem Reymonta była obszerna powieść „Ziemia obiecana”, znana naszym czytelnikom z ekranizacji w reżyserii Andrzeja Wajdy, poświęcona Łodzi. Miasto to znał Reymont dobrze od dzieciństwa, zrósł się z jego ulicami i fabrykami, ale gdy zabrał się do pisania tej powieści uznał swoją wiedzę za zbyt powierzchowną i pojechał do Łodzi, by raz jeszcze gruntownie zaznajomić się z prawami rządzącymi tym miastem rosnącego przemysłu. Powieść „Ziemia obiecana” ukazuje miasto, stające się centrum przemysłowym u schyłku XIX wieku, jest właściwie satyrą na stosunki panujące w tym polskim Manchesterze, w tym mieście międzynarodowego kapitału, „ziemią obiecaną” dla wszystkich ludzi interesu, raj dla różnego rodzaju wyzyskiwaczy, niebieskich ptaków i oszustów. Powieść odsłania drażliwe kłębowisko ludzkich namietności i instynktów, wyuzdaną rozpustę i brak zasad moralnych bogaczy, właścicieli fabryk. Ich dzika żądza pieniądza, złota, ich okrucieństwo wobec wyzyskiwanych robotników, kulisy umyślnych bankructw bogatych fabrykantów, rujnujących setki robotników i drobnych ciułaczy. Ujawnia podstępny tej nieuczciwej gry, której stawką był Milion — symbol potęgi i znaczenia w świecie. Uwagę czytelnika przykuwa obraz tego miasta dżungli, gdzie panują pierwotne prawa siły. Pisarz spiętrza kontrasty społeczne — obok przepychu pałacy, należących do magnatów włókna i przędzy, opisuje niewyobrażaną, potworną nędzę mas robotniczych, wprzęgniętych w tworzenie kapitału dla jednostek.

Poważnym błędem tej powieści jest niedostrzeżenie przez pisarza siły w masie robotniczej, zdolnej do czynu, zdolnej zmienić istniejący porządek rzeczy.

Po napisaniu „Ziemi Obiecanej” Reymont pisze opowiadania i nowele, będące swego rodzaju preludium do czterotomowej powieści „Chłopi”. Wymienić tu należy „Jesienną noc” — obrazek przedstawiający smutną dolę uwiedzionej dziewczyny wiejskiej, opowiadanie o Jaśku Winciorku wiejskim chłopcu zbiegłym z więzienia, zatytułowane „Sprawiedliwie” i wiele innych.

W latach 1904—1909 ukazują się „Chłopi”, spopularyzowane przez nasz film i telewizję w ostatnich latach.

„Chłopi” to wielka powieść — epopeja z życia chłopstwa polskiego, uznana przez krytykę za arcydzieło, za największe osiągnięcie talentu pisarza. W czterech tomach, oznaczonych symbolicznie podtytułami pór roku — Jesień, Zima, Wiosna. Lato — zawarł pisarz pełen obraz cyklu życia wiejskiego, uzależnionego w dużym stopniu z cyklami i rytmem zmian w naturze, w przyrodzie. W tej szeroko narysowanej epopei życie wsi przebiega w rytm cykli przyrody — ludzie i otaczająca ich przyroda stanowią jedność, ich problemy są zależne od pór roku, ich życie determinuje zmienność cykliczna przyrody.

Lipce — wieś przedstawiona w tej powieści — urastają do symbolu wsi polskiej. Podobnie stary Boryna w zamierzeniu pisarza miał być symbolem i wzorem polskiego chłopca, przykładem niespożytej siły, teźny i mocy. Odnajdujemy w tej powieści pewne cechy mitologizowania rzeczywistości, metody kreowania bohaterów pod kątem odwiecznych praw rządzących życiem, cechy biologizmu. Ludzie



przedstawieni w „Chłopach” — a jest ich cała plejada — cokolwiek czynią, robią to z jakimś dziwnym, często nienaturalnym zapamiętaniem, powolni jak gdyby pierwotnym instynktom.

Bogactwo wiedzy Reymonta o wsi łowickiej, o jej folklorze, o obyczajach, troskach i radościach kazało ukazać mu również konflikty panujące w tej tryskającej zdrowiem społeczności. Zarysowuje więc, z charakterystyczną dla siebie ostrością, kontrast między bogatymi chłopami a małorolnymi i bezrolnymi chłopami, a wreszcie i walkę całej wsi z dworem o serwity.

Emanuje z tej wielkiej epopei ogromna siła talentu epickiego Reymonta, przypominająca rozmach Homeryckich eposów, urzeka bujnością i koloryt ludzi współżyjących z przyrodą, a wszystko to przekazane jest wyjątkowym językiem — kwintesencją gwary wsi polskich. Na to wielkie bogactwo i trwałe wartości „Chłopów” składa się umiejętne wykorzystanie przez pisarza dorobku obu prądów ówczesnej literatury europejskiej: realizmu i modernizmu. Wpływ tych obu prądów i mistrzowskie wykorzystanie ich dorobku widoczne jest zarówno w sposobie przedsta-

wiania sytuacji, w opisach przyrody, jak i w języku.

Powieść „Chłopi” zapewniła Władysławowi Reymontowi trwałe miejsce nie tylko w literaturze polskiej, ale i w europejskiej, a nawet światowej. Żaden z późniejszych utworów pisarza nie dorównał już „Chłopom” siłą artystycznego wyrazu. Nagroda Nobla, przyznana Reymontowi w roku 1924 za „Chłopów” ukoronowała burzliwe i niespokojne życie pisarza.

M. K.



Po IX Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina w Warszawie



Monsieur Chopin byłby zadowolony...

Przeżywalimy go wszyscy. Ci, którzy nie mieli szczęścia zdobycia biletu wstępu do Filharmonii, pilnie śledzili przed telewizorami pianistyczne zmagania uczestników Konkursu. Ogłoszenie wyników stało się naszym świętem narodowym — zwyciężył Polak: Krystian Zimerman!

Kiedy dyrektor Konkursów Chopinowskich mgr Wiktor Weinbaum rozpoczął czytanie listy zwycięzców IX Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego i jako pierwsze padło nazwisko Krystiana Zimermana — dosłownie szal ogarnął zebranych: okrzyki, wiwaty, gromko odśpiewane „Sto lat” wypełniło wielki hall Filharmonii Narodowej. Grupa młodzieży wzięła na ręce artystę i zaczęła wysoko podrzuczać wiwatując bez przerwy na jego cześć.

Zwyciężył zgodnie z ogólnym przekonaniem, zwyciężył w opinii jury, publiczności i zagranicznych obserwatorów Konkursu. Krystian Zimerman — jeszcze nie całkiem dojrzały artysta, ale pianista o fenomenalnych palcach, ośniewający wirtuoz, inspirowany wielkim talentem.

IX Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina przejdzie do kronik naszego życia muzycznego, jako wydarzenie szczególnie pamiętne. Po raz pierwszy od 20 lat, kiedy to w roku 1955 I nagrodę zdobył Adam Harasiewicz, polski pianista K. Zimerman zyskał nie tylko tytuł laureata głównej nagrody, ale również zdobył zaszczytne premie specjalne: nagrodę TIFC za najlepszą interpretację poloneza i Polskiego Radia — za mazurki.

Na koncercie laureatów w gmachu Filharmonii Narodowej obecni byli przywódcy rządu polskiego: Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz z małżonkami, a także Edward Babuch, Jan Szydłak, Józef Tejchma, Józef Kępa, Jerzy Łukaszewicz. I sekretarz KC PZ PR Edward Gierek serdecznie pogratulował młodemu artyście odniesionego sukcesu, a następnie rozmawiał ze zdobywcą złotego medalu, z jego rodzicami i wieloletnim wychowawcą — prof. Andrzejem Jasińskim.

Jak wiemy, II nagrodę i srebrny medal jury przyznało — Dinie Joffie (ZSRR);

III nagrodę i brązowy medal — Tatiane Fiedkinie (ZSRR);

IV nagrodę — Pawłowi Gililowowi (ZSRR);

V nagrodę — Deanowi Kramerowi (USA);

VI nagrodę — Dianie Kacso (Brazylia).

Wyróżnienia otrzymali: Elżbieta Tarnawska (Polska), Wiktor Wasiliew (ZSRR), John Hendrickson (Kanada), Katarzyna Popowa — Zydroń (Polska), Neal Larrabee (USA), Aleksander Urwałow (ZSRR), William Wolfram (USA) i Dan Atanasiu (Rumunia). Nagrodę krytyków muzycznych SPAM uzyskał J. Hendrickson.

— Grać muzykę Chopina w jego ojczyźnie — to największy zaszczyt. Im więcej gram, tym bardziej nie mogę się obejść bez muzyki



Na IX Międzynarodowym Konkursie pojawiło się kilku pianistów eksperymentujących i poszukujących współczesnego wyrazu muzyki Chopina (D. Kramer, J. Hendrickson). Okazało się jednak, że wśród jurorów przeważało upodobanie do gry o wartościach ustalonych, konwencjonalnej, ale ładnej.

„Gdyby Chopin wstał z grobu i zasiadł do fortepianu — pisze Jerzy Waldorff („Polityka” nr 44/974) z dn. 1.XI.1975 r.) — młodzież nabożnie biorąca udział w konkursach jego imienia przede wszystkim zgorszona byłaby niemrawym tempem gry Mistrza. Przez sto pięćdziesiąt lat, jakie nas dzieli od czasu, gdy zabierał się do komponowania i grania, ludzkość jeła coraz szybciej posuwać się naprzód w czasie, wszystkie umiejętności i wynalazki użytkowujące gwoźli mieszcznia coraz większej ilości poczynań w takich samych jego odcinkach. Sądzone, że to zasoby czasu pomnoży, wkrótce przekonano się, że odwrotnie: Goethe, jeżdżąc kareta, pisząc gęsım piórem i porozumiewając się z ludźmi przez posłańców, miał go znacznie więcej dla siebie od nas z odrzutowcami, dyktafonami i radiami. Niemniej dalej gnamy przed siebie, co w sporcie wyraża się ciągle nowymi rekordami, a w pianistyce bezustannie doskonałą sprawnością techniczną gry. Nie od dziś. Prędzej, prędzej, prędzej...”

Szkoda, że nie słyszeliśmy gry Karola Mikuli (zmarł w 1897 r.) ostatniego ucznia Chopina. Słyszał go jednak Ignacy Jan Paderewski. W zbiorach Muzeum Teatralnego w Warszawie znajduje się bardzo dawna, jednostronna jeszcze, lecz doskonale zachowana płyta, na którą nagrał Paderewski słynnego Poloneza As-dur. I tu uwaga! Nie jest to muzyka „pośpieszna”, galopująca. Olbrzymią wagę powinno się bowiem przywiązywać do tzw. oddechu w muzyce, potrzeby zawieszania na chwilę, co jakiś czas, ręk ponad klawiaturą, aby muzyka mogła zaczerpnąć łyk powietrza, bez czego poszczególne frazy zbyt się zlewają. Nie wszyscy jednak młodzi, niecierpliwii pianiści o tym wiedzą. Dopiero spokojne wykonywanie utworu Chopina pozwala na wydobywanie całej urody jego melodyki, delikatności fraz, a także niedosłyszalnych inacz, ukrytych wewnątrz pasma dźwięków polifonicznych, motywów.

Słynny dyrygent szwajcarski, Ernest Ansermet, twierdził, że „właściwe wykonanie utworu powinno być takie, żeby utwór zaczął pulsować rytmicznie tak, jak zdrowy człowiek pulsuje krwią pędzoną przez zdrowe serce”. Otóż to!

„Jak istnieją obowiązujące szkolne lektury z Mickiewicza, tak obowiązywać powinno w naszych uczelniach muzycznych, w klasach fortepianu, słuchanie Chopina, zwłaszcza jego form polskich w wykonaniu Paderewskiego, Rubinsteina, Małcużyńskiego, Koczalskiego” — zaleca słynny krytyk muzyczny Jerzy Waldorff.

Polskie wykonanie utworów Fryderyka Chopina na IX Konkursie było chyba najlepsze. Zwłaszcza Krystian Zimerman umiał podejść do ogromnie trudnej chopinowskiej muzyki. Słuchając go Monsieur Chopin na pewno byłby zadowolony...

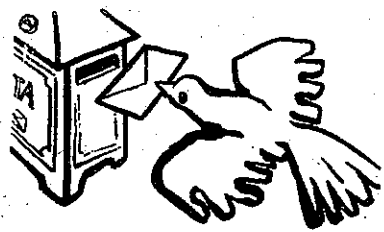
— zwierzyła się dziennikarzom Dina Joffie.

— Pierwsza miłość w muzyce to Chopin — przyznał się Dean Kramer. Najmilsze wrażenie z Konkursu — to Warszawa, miasto Chopina, Park Łazienkowski i fenomenalny koncert „Requiem” Mozarta w kościele św. Krzyża.

A o czym marzy nasz młody, dziewiętnastoletni zwycięzca?

Okazuje się, że o... dyrygenturze.

JOANNA KAPIŃSKA



Rozmowy z Czytelnikami

Pan Jan Rz. z Gdańska-Wrzeszcza pisze: Bardzo lubię tygodnik „Rodzina”, choć czytam go nieregularnie. Odpowiada on moim wyobrażeniom co do popularnego pisma religijnego. Przedstawia racjonalne i wyważone opinie na temat innych religii, propaguje ducha ekumenizmu. To budzi szacunek.

Artykuł „z historii I Soboru Watykańskiego” z nr 34 (24.VIII) bardzo mnie zainteresował i sprowokował do szukania bardziej szczegółowych informacji związanych z poruszoną tematyką. Chciałbym wiedzieć, czy istnieją polskie wydania cytowanych w artykule dzieł: „Starokatolicyzm” Schultego, „Historia Soboru Watykańskiego” Friedricha oraz tegoż autora „Dziennik Soboru Watykańskiego”.

Drogi Panie! Redakcja nie może sprostać Pańskiej prośbie. Nikt dotychczas nie pokusił się o przetłumaczenie wspomnianych prac z języka niemieckiego na język polski. Bardzo dużo ciekawych artykułów o tematyce starokatolickiej znajdzie Pan w „Posłannictwie”, w numerach z ubiegłych lat. Radzimy więc wysłać zamówienie na poprzednie roczniki do Zakładu Wydawniczego „Odrodzenie” ul. Wilcza 31, 00-544 Warszawa. Przy najbliższej okazji proszę odwiedzić naszą parafię w Gdańsku przy ulicy 3 Maja oraz w Gdyni przy ulicy Warszawskiej.

Pan Jan z Wrocławia pisze: Chociaż nie jestem wyznawcą Kościoła Polskokatolickiego, czytam „Rodzinę” i szczerze przyznaję, że Wasz tygodnik coraz bardziej mi się podoba, co nie

oznacza, że czytam go zupełnie bezkrytycznie. Wyczytałem kiedyś w „Rodzinie”, że zdarzają się wypadki wybijania szyb w oknach polskokatolickich kościołów. To godne najwyższego oburzenia i napiętnowania. Zaistniałe wypadki Wasz tygodnik przypisuje wyznawcom rzymskokatolickim. A przecież nie ma na to żadnych dowodów. Człowiek, który obrzuca obiekt sakralny, działa z niskich pobudek, i proszę mi wierzyć, że nie namówił go do tego żaden z księży. Nasz korespondent kończy list słowami: Na zakończenie chcę Was prosić, abyście zamieszczali na łamach „Rodziny” więcej przykładów zgodnego współżycia wyznawców obydwu Kościołów.

Drogi Panie! Dziękujemy za słowa uznania i szczerą wypowiedź. Zawsze z wielką rozważą i zastanowieniem piszemy o wypadkach wandalizmu, które są wynikiem fanatyzmu i zacofania religijnego oraz błędnej polityki niektórych duchownych w stosunku do ludzi, którzy przyznają się do innego wyznania. Publikujemy te „gorzkie owoce” współczesnego chrześcijaństwa jako dowody braku ducha ekumenicznego i jako relikty niechlubnej polityki, którą stosował w przeszłości Kościół Rzymskokatolicki w stosunku do innowierców.

W krajach zachodnich Europy w przeszłości „Inkwizycja” czuwała nad prawowiernością doktryny, moralności i obyczajów. Dzisiaj w Szwajcarii, w Locarno i innych miastach na tablicy informującej o porządku nabożeństw w kościele rzymskokatolic-

kim jest również wypisany porządek nabożeństw w kościele ewangelickim. Nikogo to nie dziwi ani nie przeszkadza chętnym, by pójść tam, gdzie wygodniej i bliżej.

U nas w Polsce jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Mamy jednak nadzieję, że z czasem zostanie stworzony zdrowy klimat współpracy i wzajemnego poszanowania wśród wszystkich Kościołów. Z wielką przyjemnością opublikujemy przykłady zgodnego współżycia różnych Kościołów. Czekamy na listy.

Pani Małgorzata H. ze Świętochłowic uczestniczyła we mszy św. prymicyjnej w Bielsku Białym. Piękne kazanie ks. Fonfary, wzruszenie do łez, nastroj modlitewny w świątyni wywarły tak głębokie wrażenie na naszej korespondentce, że zwróciła się do nas z zapytaniem, czy może zostać wyznawczynią Kościoła Polskokatolickiego.

Droga Pani Małgorzato! Nie będziemy przekonywać Pani o wartościach naszego Kościoła. Przekonała się o nich Pani podczas mszy św. prymicyjnej w naszej świątyni. Wewnętrzny głos mówi na pewno by pójść tam, gdzie Pani czuje się dobrze duchowo. Radzimy więc słuchać głosu sumienia i w gorącej modlitwie polecić swoje sprawy Bogu.

Pani Alicja K. z Mielna zapytuje, dlaczego piszemy i głosimy na łamach naszego tygodnika, że tylko wyznawcy naszego Kościoła będą zbawieni.

Droga Pani! Nie wiemy, na jakiej podstawie doszła Pani do takiego wniosku. Nieraz pisaliśmy wręcz coś odwrotnego, jak na przykład to, że Pismo św. nigdzie nie mówi, iż wyłączny monopol na zbawienie ma tylko Kościół Rzymskokatolicki lub jakikolwiek inny Kościół. Do chwili podziału Kościoła na wschodni i zachodni nie było takiego monopolizmu na zbawienie, chociaż Wschód miał odrębny język liturgiczny i wiele praktyk religijnych, które odrzu-

cał Kościół łaciński (zachodni). A jednak nikt nie głosił, że tylko w tej lub tamtej liturgii można się zbawić.

Podobnie winno być i dzisiaj. Trzeba skończyć wreszcie z monopolizacją zbawienia w jednym Kościele, który chce przewodzić innym i uważać się za jedynie prawdziwy. Sięgnijmy do przykładów z początków chrześcijaństwa, a przekonamy się, że początkowo Kościoły tak w Jerozolimie, jak i innych miastach Azji, Grecji, Italii były lokalnymi Kościołami narodowymi. Wszystkie głosiły, że warunkiem zbawienia jest ścisłe wypełnianie nauki Chrystusowej, nie zaś sama przynależność do danego Kościoła. Tego się trzymamy, tak głosimy i nauczamy.

Pan Wincenty P. — Cieszymy się niezmiernie, że taką poczytnością cieszy się nasz tygodnik „Rodzina” w gronie Pana bliskich, krewnych, znajomych i sąsiadów. Zapewniamy, że nadal będziemy przysyłać poszczególne egzemplarze naszego pisma. Przy okazji pobytu w Warszawie Pana lub kogós z znajomych zapraszamy do odwiedzenia naszej Redakcji. Chętnie służymy książkami naszego Wydawnictwa.

Pan Bolesław Ch. z Bobowej prosi o wyjaśnienie słowa „mitra”.

Początkowo nazwą tą oznaczało białą lub purpurową opaskę ze zwisającymi z dwóch stron wstążkami. W starożytnym Rzymie nosili ją kapłani, a później cesarze i różni dostojnicy państwowi. Mitra jest to nakrycie głowy biskupa podczas spełniania czynności liturgicznych. Posiada kształt szpiczasty, a z tyłu na ramiona opadają dwie wstążki. W czasie uroczystej mszy św. ceremonia biskupa dopuszcza użycie mitry ozdobnej, a nawet drogoceennej. W czasie nabożeństw żałobnych biskupi używają mitry skromnej, koloru białego.

Wszystkich Korespondentów i Czytelników serdecznie pozdrawiamy.

KS. MARIAN LEWANDOWSKI

Lekarz radzi

CO WPŁYWA NA ZWIĘKSZENIE DOLEGLIWOŚCI REUMATYCZNYCH?

Każdy z chorych bez namysłu powie, że dolegliwości zwiększają się na zmianę pogody, po przemoknięciu, czy przemarznięciu. I to jest prawda. Dłuższe przebywanie w wilgotnym i zimnym mieszkaniu również wyraża zwiększa bóle. Reumatycy twierdzą, nie bez racji, że „mają barometr w stawach” i że lepiej przepowiadają zmiany pogody niż zawodowi meteorolodzy.

Nie tylko jednak wpływy klimatyczne mogą pogarszać stan chorych. Są i inne przyczyny. Niestety, chorzy często lekceważą wskazówki lekarzy dotyczące leczenia zębów i chorych migdałków. A tymczasem właśnie zepsute zęby lub chore migdałki przyczynić się mogą w niemałym stopniu do zwiększenia bólów w przebiegu gościca zwyrodniającego, bowiem w nich rozmnażają się miliony bakterii, które swymi jadami zatrują cały organizm człowieka. Takie migdałki i zęby bezwzględnie trzeba albo wyleczyć, albo usunąć. Chorzy często nie chcą tego zrozumieć, a nawet nieraz mają pretensję do lekarza, że zajmuje się ich gardłem czy zębami zamiast leczyć stawy. Nie można jednak zapominać, że organizm ludzki stanowi jedną całość, że nie składa się z oddzielnych, niezależnych od siebie elementów: chory ząb pozornie nie ma związku z chorym kolanem, a w rzeczywistości może wpływać na znaczne zwiększenie bólów. Bakterie wwtwarzają jady, które z krwią dostają się do wszystkich tkanek, a więc i do stawów. Zalecenia lekarskie dotyczące leczenia zębów

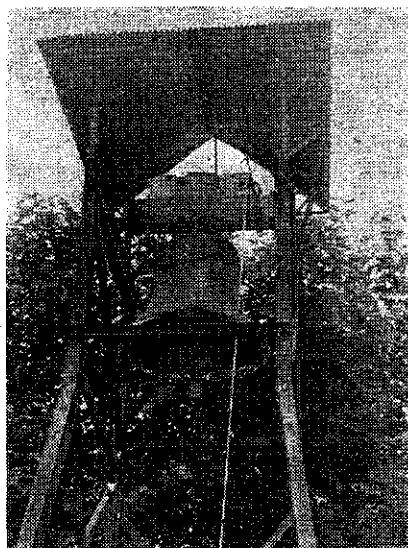
i migdałków muszą więc być skrupulatnie przestrzegane, aby dalsze leczenie stawów było naprawdę skuteczne.

A jak można zapobiegać zmianom zwyrodnieniowym stawów? Jak wynika z tego, co powiedzieliśmy poprzednio, zmiany zwyrodnieniowe z wiekiem rozwijają się u wszystkich, gdyż wszyscy się starzejemy. Zapobieganie zmianom zwyrodnieniowym polega więc tylko na tym, aby jak najdłużej zachować młodość, jak najdłużej być w pełni sił żywotnych. Jest to sprawa trudna, wymagająca wiele cierpliwości, wytrwałości, a nawet czasem wyrzeczeń. Ogólnie mówiąc, żeby nie dopuścić do powstania dolegliwości związanych ze zmianami zwyrodnieniowymi, bo samych zmian, jak wiadomo, uniknąć się nie da — należy przestrzegać higienicznego trybu życia już od najmłodszego dzieciństwa. Każda matka powinna zwrócić uwagę na stosunkowo drobne niedomagania dziecka, takie jak płaskostopie, skrzywienie kręgosłupa czy zła postawa. Te drobne z pozoru nieprawidłowości w rozwoju dziecka z biegiem lat mogą dać poważne dolegliwości.

Płaskostopie należy leczyć od wczesnego dzieciństwa odpowiednimi wkładkami ortopedycznymi i ćwiczeniami; podobnie gimnastyką korekcyjną leczy się skrzywienia kręgosłupa i błędy postawy. Oczywiście pod kontrolą lekarza specjalisty-ortopedy.

Dla zachowania należytej postawy i sprawności fizycznej należy zachęcać młodzież do uprawiania sportów. Szczególnie korzystne dla harmonijnego rozwoju całego ciała są: pływanie, gry — sportowe, łyżwiarstwo i narciarstwo oraz turystyka górską i nizinna. Oczywiście, należy starać się uprawiać sport lub przynajmniej turystykę, również po skończeniu szkoły i studiów, ponieważ zapobiega to powstawaniu chorób, a w szczególności zniekształceń związanych z jednostronną pracą zawodową, utrzymuje i podnosi stan zdrowia, zapobiega łatwemu męczeniu się i daje dobre samopoczucie.

I ten dzwon — będący własnością polskokatolickiej parafii w Dąbrówce — dzwoni na „Anioł Pański”



Anioł

Pański

Codziennie rano, w południe i wieczór biją kościelne dzwony. Dawniej na ich głos ludzie przerywali swoje zajęcia — czynili to zwłaszcza rolnicy — i odmawiali modlitwę rozpoczynającą się od słów: „Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi”. Stąd trzykrotne w ciągu dnia bicie w dzwony nazwano dzwonieniem” na Anioł Pański”. Jeden z polskich poetów ułożył śliczny wiersz na ten temat. Zacytujemy fragment tego wiersza:

*Na Anioł Pański biją dzwony
Niech będzie Chrystus pochwalony!*

W słowach wiersza autor potrafił zamknąć dźwięk dzwonów, które usłyszymy, jeśli postaramy się zaakcentować co drugą sylabę. Spróbujcie recytować w ten sposób wiersz kilkakrotnie, powoli i dobitnie, a zapewne echo dzwonów odezwie się w waszym głosie.

Modlitwa „Anioł Pański” przypominamy sobie i czcimy tajemnicę przyjścia na świat Syna Bożego, który stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia. Ojciec niebieski, litując się nad ludźmi, jeszcze w raju obiecał zesłać na ziemię swego Syna. Długo, bardzo długo czekali nasi praojcowie na spełnienie obietnicy Bożej. Gdy nadszedł właściwy czas, Bóg Ojciec śle swego herolda Archanioła Gabriela, by zwiastował przyjście Boga na ziemię i uzyskał zgodę Najświętszej Maryi Panny na Boże Macierzyństwo. Anioł ochocko spełnił rozkaz Stwórcy. Zjawił się w domku Najświętszej Pani i powitał ją słowami: Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami!

Maryja przestraszyła się, co widząc Anioł rzekł:

— Nie lękaj się, Maryjo, albowiem znalazłaś łaskę u Boga! Oto poczniesz w łonie i porodzisz Syna i nadasz mu Imię Jezus. Ten będzie wielkim i Synem Najwyższego nazwany będzie. I da Mu Pan Bóg stolicę Dawida, ojca jego, i będzie królował nad domem Jakubowym na wieki, a królestwu Jego nie będzie końca. Czy godzisz się Maryjo?

Najświętsza Panienska rzekła po namyśle z głęboką pokorą:

— Oto ja służebnica Pana mojego, nich mi się stanie według słowa Twego.

W tym momencie Duch Święty sprawił, że Syn Boży, zwany Słowem, począł żyć również jako Człowiek, a Jego małe serce zaczęło bić pod sercem Najświętszej Matki. Tajemnicę przyjścia na świat Syna Bożego i przyjęcie ludzkiego Ciała z Maryi Dziewicy, za sprawą Ducha Przenajświętszego, nazywamy Wcieleniem.

Przygotowując się do Świąt Bożego Narodzenia starajmy się przyzwyczaić do częstego odmawiania modlitwy wielbiącej Wcielenie Syna Bożego. Oto jej pełny tekst:

*Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi
i poczęła z Ducha Świętego. Zdrowaś Maryjo...
Oto ja służebnica Pańska — niech mi się stanie
według słowa Twego. Zdrowaś Maryjo...
A Słowo Ciałem się stało i mieszkało
między nami. Zdrowaś Maryjo...*

Sw. Mikołaj nakarmił i przyozdobił biedne sierotki



Święty
Mikołaj

Na dźwięk tego imienia śmieją się buzie niemal wszystkich dzieci na całym świecie. Przyznajcie się, czy nie liczyliście kartek kalendarza czekając z tęsknotą na dzień szósty grudnia, w którym to dniu wypada uroczystość św. Mikołaja. Nie musicie się tego wstydzić. Tak samo postępowali wasi rodzice, gdy byli dziećmi. Zresztą również dziś chociaż są dorośli, gdy się budzą wczesnym rankiem szóstego grudnia, by wam położyć tradycyjne i oczekiwane przez was podarunki, sami dyskretnie zaglądają pod zagłówek, czy też święty Mikołaj choćby przez omyłkę nie przyniósł także dla nich przynajmniej małego upominku i bardzo się cieszą, jeśli takowy prezencik odnajdą.

Skąd się wziął zwyczaj tak bardzo powszechny obdarowywania dzieci w dniu świętego Mikołaja? Opowiadają, że gdy św. Mikołaj był jeszcze małym chłopcem, zobaczył z okien pokoiku dwoje biednych dzieci — chłopca i dziewczynkę, siedzących pod płotem sąsiedniego domu i ubranych w lachmany. Dziewczynka starała się uciszyć płaczącego z głodu braciszka, a wyczerpani oboje usnęli. Mikołajowi zrobiło się bardzo żal ubogich dzieci. Pobiegł do szafki z ubraniami, zabrał swój kocyk i buciki, a także placek, który miał zjeść na deser po obiedzie, zrobił z tego wszystkiego spory węzełek i podszedł na paluszkach do śpiących dzieci, by położyć przy nich przygotowane dary. Potem szybko wrócił do domu i czekał przy oknie, chcąc zobaczyć, jak zareagują obdarowane dzieci, gdy się obudzą.

Dzieci promieniały radością i głośno dziękowały Bogu. Myślały, że to anioł przyniósł im podarunki prosto z nieba. Św. Mikołaj do końca życia pomagał biednym.

Jego wzorem postępują nasi rodzice, a powinniśmy postępować i my. Jeśli ruszymy głową, potrafimy zrobić miłą niespodziankę naszym rodzicom czy dziadkom w prezencie — od świętego Mikołaja.

Ksiądz Łukasz



— Dokąd oni tak pędzą?
— Odpowiedź jest prosta.
do urzędu pocztowego, żeby
zaprenumerować „Rodzinę”
na rok 1976. Warunki pre-
numeraty — patrz strona 2.